

Jan Kochanowski - Tren X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziła?
W którą stronę, w którąś się krainę udała ?
Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?
Czyliś do raju wzięta? Czyliś na szczęśliwe
Wyspy zaprowadzona? Czy cię przez teskliwe
Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem
Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu mojem?
Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?
Czyli się w czyścju czyścisz, jeśli z strony ciała
Jakakolwiek zmazeczka na tobie została?
Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była,
Niżeś się na mą ciężką żalność urodziła?
Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żalności,
A nie możesz li w onej dawnej swej całości,
Pociesz mię, jako możesz, a stawaj się przede mną
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną!